Ner 250. Kraków, Niedziela 31 Października 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
...ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę **przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 października.

Podane już wczoraj dość wyczerpujące sprawozdanie telegraficzne z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, urywa się w tem miejscu, gdy dep. Chlumecky uzasadniał, aby „termin, z którym ugoda cłowo-handlowa ma wejść w życie, był oznaczony osobną ustawą." Mowca zaznaczył, iż ugoda cłowo-handlowa jest integralną częścią wszystkich ustaw ugodowych, które razem stanowią nierozdzielną całość. Według oświadczeń rządu, istnieje między rządem a mniejszością Izby pod względem rzeczowym zgodność zapatrywań w tem, iż ustawa ta sama bez ustawy bankowej i ustawy o rozdziale kwot nie może wejść w życie. Izbie tedy musi być zastrzeżoną uchwała co do całego kompleksu przedłożeń ugodowych i do tego właśnie zmierza wniosek mniejszości. Przeciw wywodom dep. Chlumeckiego wystąpił minister skarbu Dr Dunajewski i oświadczył, iż w myśl wyraźnego postanowienia art. XXIII, ugoda ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1888 r. i ma następnie zachować moc obowiązującą przez lat 10 t. j. do 31 grudnia 1897 r. Co do łączności poszczególnych ustaw ugodowych, powołuje się minister na oświadczenie złożone w komisyi, według którego ugodę cłowo-handlową, statut bankowy i kwestyę kwot należy uważać za rzeczy zostające w zasadniczym organicznym ze sobą związku, tak że jedna ustawa bez drugiej nie da się pomyśleć. Tej samej zasady nie można stósować do taryfy cłowej i do podatku od cukru. Rząd mimo to starać się będzie o to, aby umożliwić wejście w życie tych przedłożeń z upływem obecnego dziesięciolecia ugodowego. Po krótkiej odpowiedzi Chlumeckiego odrzuciła Izba w imiennem głosowaniu 176 przeciw 142 głosom wniosek jego i przyjęła ugodę cłowo-handlową bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu. Po załatwieniu tej sprawy zamknął prezydent posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt i szczęśliwego Nowego roku. Wczoraj tedy odroczoną już została Izba poselska, a dziś odbędzie się jeszcze posiedzenie Izby panów.

Jenerał-gubernator Hurko powrócił z Petersburga do Warszawy.

Komisya, pracująca pod przewodnictwem senatora Plewe nad środkami ograniczenia napływu Niemców do Królestwa Polskiego, zajęta jest obecnie, jak donosi *Nowoje Wremia*, przygotowaniem i usystemizowaniem materyałów, zebranych podczas ubiegłego lata przez ministerstwo spraw wewnętrznych i dostarczonych przez delegatów, którzy zwiedzali pogranicze przemysłowe Królestwa Polskiego.

Już przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość, iż podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Herrfurth, ma zostać ministrem skarbu Rzeszy niemieckiej. Obecnie zaprzecza *Kreuz-Ztg* tej wiadomości, donosząc, iż rozpoczęto w tym przedmiocie pertraktacye z reprezentantem jednego z południowo-niemieckich państw, który prawdopodobnie przyjmie posadę ministra skarbu.— *Kreuz-Ztg* ma widocznie na myśli badeńskiego posła barona Marschalla. Tymczasem telegrafują do *N. fr. Presse* z Berlina, iż nietylko Herrfurth, ale i Marschall odmówił objęcia spadku po Burchardzie, a przeto obsadzenie posady ministra skarbu pozostanie jeszcze dłuższy czas w zawieszeniu.

D. 1 listopada rozpoczynają się w Berlinie rokowania względem niemiecko-szwajcarskiego traktatu handlowego.

W sprawie układów pomiędzy Anglią a Niemcami, co do granic obustronnych obszarów w Afryce wschodniej, udali się do Londynu pp. Dr Karol Peters i Karol von der Heydt. Poprzednio porozumiewał się już w tej sprawie Dr Peters kilkakrotnie z p. Mackinnon, reprezentantem angielskich towarzystw prywatnych w Afryce wschodniej. — D. 11 listopada ma się odbyć w Berlinie zebranie zarządu niemieckiego Stowarzyszenia kolonialnego. Chodzi o wybór obudwóch wiceprezydentów, których wybiera zarząd, podczas kiedy pierwszego prezydenta obiera walne zebranie. — Ostatnie walne zebranie, odbyte w Karlsruhe, wybrało, jak wiadomo, ponownie prezydentem ks. Hohenlohe-Langenburg.

O stosunkach między Prusami a Watykanem donosi biuro Reutera z Rzymu: „Kardynał Jacobini, który świeżo, celem ostatecznego przywrócenia regularnych stosunków między państwem a Kościołem katolickim w Prusiech, miał kilka konferencyj z Schlözerem, przedłożył d. 25 b. m. pruskiemu posłowi projekt względem mianowania specyalnego komisarza dla zbadania szczegółów tej kwestyi."

Dyskusya nad nową ustawą o szkołach elementarnych zakończyła się we francuskiej Izbie deputowanych. 361 przeciw 175 głosom przyjęto cały projekt ustawy, poczem wzniosła prawica ironicznie okrzyk: „niech żyje wolność!" a lewica odpowiedziała nań okrzykiem: „niech żyje Rzeczpospolita!"

Lord Randolph Churchill miał przed kilku dniami mowę w Bradford, która stanowi przedmiot publicystycznej dyskusyi w Anglii. O polityce zagranicznej rządu, a mianowicie o stanowisku i postanowieniach rządu w sprawie bułgarskiej nie dał on żadnych wyjaśnień; natomiast jego wywody o wewnętrznej polityce budzą wielki interes. Churchill oświadczył się z całą stanowczością przeciw wszelkiemu samorządowi irlandzkiemu, ale zarazem wskazał na konieczność zapobieżenia obstrukcyi parlamentarnej, jaką przygotowuje partya Home-Rule na wielką skalę. Gdy stronnictwo irlandzkie wzrosło aż do 80 posłów, trzeba się tą sprawą zająć na seryo i chwycić się surowych środków dla uniemożliwienia obstrukcyi. Jeśli się zaniedba to uczynić, natenczas Izba niższa popadnie w bezsilność i w końcu trzeba będzie uchwalić Home-Rule dla Irlandyi.

Stambulski korespondent *Polit. Corr.* podaje o polityce angielskiej w Turcyi następujące wyjaśnienia:

Dyplomacya angielska prowadziła od kilku lat na Wschodzie politykę z dnia na dzień, objawiając raz niechęć swoją Turcyi, to znowu czyniąc ustępstwa; postawa jej była to groźną, to wyczekującą, zawsze słowem była to polityka dwuznaczna, a nigdy jasno wytknięta. Sir Edward Thornton przywykły był w Waszyngtonie do spokojnego rozwoju i toku spraw, a gdy był w Petersburgu, wiedział dokładnie, jaką jest polityka jego rządu względem Rosyi. Natomiast w Konstantynopolu trudno mu było przyzwyczaić się do zawiłych ścieżek wschodniej polityki. Dodać nadto trzeba, że każdy angielski poseł w Konstantynopolu bywał mniej więcej samodzielnym, a tradycyjną niemal była niezależność tych posłów w Indyach, Persyi i Chinach, gdzie reprezentanci angielscy i teraz jeszcze mimo komunikacyi, ułatwionej parowcami i liniami telegraficznemi, mogą działać na własną rękę, jak niegdyś, kiedy wielka odległość od kraju zniewalała do tego. Do dziś jeszcze angielski poseł w Konstantynopolu, tak samo jak koledzy jego na odleglejszym Wschodzie, nie jest zmuszony czekać na specyalne instrukcye. Parlament angielski nie składa się obecnie z takich żywiołów, jakie niegdyś miał przed sobą lord Palmerston. Lord Salisbury, od którego zawisła w pierwszym rzędzie zagraniczna polityka Anglii, skrępowany jest wewnętrznemi i zewnętrznemi trudnościami, które mu nie pozwalają dawać tak pozytywnych wskazówek w kwestyi wschodniej, na jakie sir E. Thornton ciągle czekał i których żądał.

Sir W. White, nowy poseł, jest jednym z najlepszych znawców stosunków Wschodu, i upatrują w nim nietylko rzeczywistego ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, ale liczni jego przyjaciele mniemają, że w przyszłości zostanie ministrem spraw zagranicznych. Właściwością p. White jest gwałtowne, stanowcze występowanie, bez którego z Turkami trudno trafić do końca; oprócz tego nie krępował się nigdy względami dla dyplomatycznych reprezentantów Rosyi i Niemiec, którzy przywykli nadawać tu dyrektywę. Posiada zresztą talent czytania pomiędzy wierszami, nie czeka nigdy na instrukcye, a gdy w czasie konferencyi konstantynopolitańskiej znajdował się przed wojną rosyjsko-turecką u boku lorda Salisbury'ego, więc reminiscencye polityki angielskiej z owego okresu służą mu za gwiazdę przewodnią i ułatwiają zrozumienie aspiracyj ukrytych Salisbury'ego. Sir White odgadywał zawsze zamiary dzisiejszego prezesa gabinetu St. James, i można przewidywać, że wyświadczy Turkom obecnie wielką usługę śmiałem swojem wystąpieniem i głośnemi interpelacyami co do zamiaru wejścia w przymierze z Rosyą. Znajdzie on w tem doskonały pretekst do udowodnienia Rosyi, że Anglia przeszkodzi Turkom zawrzeć ten sojusz. W czasie poselstwa E. Thorntona, wywoływało tu zdumienie, że adjutanci sułtana i ministrowie ciągle robili wizyty p. Nelidowowi, podczas, gdy o poselstwo angielskie nikt się nie troszczył. Kiedy natomiast urzędował tutaj p. White, przybywali do niego niemal codzień tureccy dyplomaci i wysocy dygnitarze. W czasach zatem, w których angielscy wyborcy nie chcą słyszeć o Turcyi, w których dążą do redukcyi wydatków, a prezes gabinetu paraliżowany jest kwestyą irlandzką, taki poseł, jak p. White, jest podwójnie potrzebny w Konstantynopolu. Umie on działać na własną rękę a z taktem.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 28 października.

† Pisałem w liście z dnia 22 t. m, iż członkowie Izby panów wymawiali się od przyjęcia mandatów do Delegacyj wspólnych, z powodu, że Delegacye zwołane zostały do Pesztu, a w mieście tem panuje cholera, a jeszcze silniej ospa. Wskutek poufnego przedstawienia w tym względzie przez prezydyum Izby prezesowi ministrów austryackich, zapytał się (na żądanie rządu austryackiego) minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky rządu węgierskiego, czy rząd ten zważając, iż w Peszcie panują choroby zaraźliwe, zgodzi się na zmianę miejsca obrad Delegacyj. Prezes ministrów p. Tisza dał w imieniu rządu węgierskiego odmowną odpowiedź, przedstawiając, że choroby zaraźliwe zmniejszyły się w Peszcie i twierdząc, że cholera panuje także w Wiedniu, które to oba twierdzenia są zupełnie mylne.

Wskutek tej odpowiedzi rządu węgierskiego nie będzie urzędowego przedstawienia o zmianę miejsca obrad Delegacyj, zwołanych do Pesztu, i obie Delegacye rozpoczną tam dnia 4 listopada swoje posiedzenia. Izba panów, która, czekając na odpowiedź rządu węgierskiego, zwlekła do dziśdnia wybór z swego grona Delegatów, wybrać ma ich dzisiaj.

Ale wracam się jeszcze do wypowiedzianych w odpowiedzi rządu węgierskiego dwóch twierdzeń całkiem mylnych. — Wobec faktu, wszechstronnie stwierdzonego, że oprócz przybyłego tu z Pesztu inżyniera Schmida, który już w drodze zachorował, nie umarła dotychczas na cholerę ani jedna osoba w Wiedniu, a szpitale dla cholerycznych, urządzone tu zawczasu, są całkiem puste; sprzecznem jest oczywiście zupełnie z prawdą twierdzenie rządu węgierskiego jakoby w Wiedniu panowała cholera tak silna, jak w Peszcie. Sprzecznem jest także z jawnemi faktami drugie twierdzenie rządu węgierskiego, jakoby w Peszcie zmniejszyły się bardzo choroby zaraźliwe. Wprawdzie ogłaszane w dziennikach liczby osób, zapadłych na cholerę i zmarłych z tej choroby, są od czterech dni coraz to mniejsze; ale przy panującym wielkim nieładzie w służbie zdrowia i w szpitalach w Peszcie, co sam komisarz rządu węgierskiego stwierdził urzędowo, nie można wypowiadać żadnych pewnych wniosków z tych cyfer urzędowych, a to tem więcej, że wiele tam osób choruje i umiera na cholerę w mieszkaniach, a urzędowa służba zdrowia wcale o tem nie wie. Powtóre, daleko większa liczba zapada i umiera w Peszcie na bardzo złośliwą ospę, niż na cholerę. Naprzykład w dniu 23go t. m. było (nawet według urzędowego doniesienia) 240 chorych na ospę w samym szpitalu publicznym, który urządzono wspólnie dla cholerycznych i zapadłych na ospę. Z chorych na ospę umiera przeszło 70%, a przeto daleko więcej, niż na cholerę. Półurzędowy dziennik *Pester Lloyd* w artykule wstępnym z d. 25go t. m. wyrażając słuszne oburzenie z powodu nieładu w służbie zdrowia i w szpitalach w Peszcie, twierdzi, że w ciągu pierwszej połowy października umarło na ospę w Buda-Peszcie (mającym ogółem 400,000 mieszkańców) więcej osób, niż w ciągu lat sześciu w Berlinie, mającym jeden milion mieszkańców.

Izba poselska Rady państwa obraduje codziennie, aby przed odroczeniem sesyi ukończyć uchwalenie, wśród szczegółowych rozpraw, ustawy, przedłużającej na lat dziesięć ugodę o związek handlowo-cłowy między Austryą i Węgrami. Może jutro ukończy Izba to zadanie, jeśli oprócz południowego będzie miała wieczorne posiedzenie. — Obradują także codziennie przed posiedzeniem Izby i wieczorem dwa podkomitety wielkiej komisyi ugodowej, gdyż trzeci spełnił już swą pracę. Jeden z tych podkomitetów, roztrząsający projekt ustawy przedłużającej przywilej Banku austro-węgierskiego i statutu tegoż Banku, zamknął ogólne rozprawy nad wnioskami sprawozdawcy p. Bilińskiego i przez uchwałę prawie jednomyślną zmienił je co do formy, a następnie przyjął pierwsze pięć artykułów statutu oraz pierwszą rezolucyę, wzywającą rząd, aby skłonił Bank do utworzenia najpóźniej w 1888 lub 1889 r. ośmiu nowych filij w krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Dziś wieczór ten podkomitet obraduje nad dalszemi artykułami, których w obu statutach jest paręset, i nie ulega wątpliwości, że pracy swej nie ukończy przed odroczeniem sesyi. W przyszłym liście zdam sprawę z obrad podkomitetu, roztrząsającego projekt ustawy o nowym wymiarze i poborze podatku konsumcyjnego od cukru, który także pracy swojej nie ukończy przed odroczeniem posiedzeń Rady państwa.

Wiedeń 29 października.

◯ Od dłuższego już czasu toczy się spokojna, ale głęboka polemika pomiędzy *Timesem* a wiedeńskiemi i peszteńskiemi dziennikami. Szczególniej peszteńskie inspirowane dzienniki okazują się czułemi na każdy nieprzychylny głos z Londynu. Słowo „nieprzychylny" jest może za surowe, należy raczej powiedzieć „krytyczny," gdyż *Times* ćwiczy się w krytyce polityki zewnętrznej Austro-Węgier, w krytyce dyktowanej życzliwością dla Bułgarów, rzekomo zasadami prawa ludów do wolności i niepodległości, a zarazem antagonizmem przeciw Rosyi. Ze strony austro-węgierskiej zaś widzą w tej krytyce tylko angielski egoizm, chęć bronienia angielskich interesów cudzym kosztem, a zarazem skutek poczucia własnej bezsilności, do czego jawnie nikt przyznawać się nie zechce.

Times zarzuca hr. Kalnokiemu brak stanowczości, zupełną uległość Rosyi, byle tylko utrzymać pokój, nie dbając, jakim kosztem, nie uwzględniając, że interesa żywotne Austryi, w przyszłości zostają przez to kompromitowane. *Nemzet*, *Pester Lloyd* odpowiadają, że Anglia chce Austryę popchnąć do wojny, a sama ani może ani chce się angażować, lubo morskie interesa Anglii niemniej są na Wschodzie narażone, jak austryackie kontynentalne. *Times* odpowiada, że Austrya jest na miejscu, że do niej należy inicyatywa i pierwsza rola, a o poparciu ze strony Anglii wcale wątpić nie może, gdyż w tej mierze publiczne oświadczenia angielskich ministrów w parlamencie i przy innych sposobnościach były dostatecznie wyraźne. Nadto wystąpienie stanowcze Austryi przeciw Rosyi, a w obronie Bułgaryi, nie grozi wcale wojną. Jest bowiem równie widocznem, że po za Austryą stałyby Rumunia, Serbia i samaż Bułgarya; również od Austryi i poparcia Anglii zależy, żeby do tej koalicyi należały Włochy. Gdy zaś Niemcy nie byłyby w żadnym razie wprost przeciwnikami Austryi, i są zresztą sparaliżowane przez obawę Francyi, więc Rosya nie śmiałaby wcale ryzykować się na wojnę przeciw takiej koalicyi, nie mówiąc już o tem, że do wojny wcale nie jest przygotowaną. Więc stanowczość Austryi nie potrzebuje wcale wyjść po za dyplomatyczną kampanią, która w zupełności wystarczy, żeby Bułgaryę obronić, położyć koniec nadużyciom rosyjskim, i załatwić znowu sprawę, która ciągle Europę niepokoi i nie pozwala ufać pokojowi. Na to odpo-

Ze świata i z książek.

II.

Comte Paul Vasili: La Société de St. Pétersbourg. Paris. Nouvelle Revue. Str. 325.

Do charakterystycznych znamion obecnej chwili należy nowy rodzaj książek, fabrykowany za pomocą aparatu fotograficznego.

Niedawno temu zaczęto politykę bieżącą oblekać w formy powieściowe. Silne wrażenie przed dziesięciu laty wzbudzał jakiś dyplomata w odstawce, osłonięty pseudonimem Sumarokowa, gdy w całym cyklu powieści: „*Um Scepter und Krone*" — „*An der Höhe*" — „*Kreuz und Schwert*" odchylał rąbek zasłony tajników gabinetowych, a dodawszy nieco fikcyi — którą łatwiej było oddzielić, niż ów preparat, zabarwiający falsyfikowaną naftę — z niepospolitym talentem szkicował typy, w których bez trudu domyśleć się można było portretów tego lub innego dyplomaty, męża stanu lub monarchy.

To nie dosyć — w tych obrazach było za wiele jeszcze artyzmu, mistyfikacyi, zagadki. Realizm dzisiejszej chwili niczego nie chce się domyślać, odgadywać i w swej duszy dośpiewać — żąda on, aby nad *i* położono kropkę, aby każdą osobę nazwano po imieniu, aby wszelką zerwano zasłonę i wpuszczano ogół czytających do gabinetów, salonów i ognisk domowych, ukazując potentatów świata i całe ich otoczenie we wszelkich szczegółach codziennego życia.

Aktualność górą — precz z dyskrecyą, dyplomacya odrzuciła ją wraz z innymi względami, konwenansami i skrupułami starej szkoły. Przykład idzie z góry. Kiedy książę Metternich pisał swe pamiętniki, choć już przeżył swoją epokę, układał się w pewną pozę, pełną kokieteryi, ale myślał o potomności; rękopism zapieczętowany przekazał testamentem, jako spuściznę, która w lat kilkadziesiąt miała być otwartą. To samo było z pamiętnikami cesarzowej Katarzyny, korespondencyą Fryderyka W., pamiętnikami Talleyranda. Przeciwnie kanclerz Bismark każe ogłaszać swoje listy do siostry, lub daje polecenie sekretarzowi Buschowi, aby zebrał wszystkie anegdotki, *witze* i szczegóły, dotyczące jego osoby, aby ukazał współczesnym Niemcom postać kanclerza w szlafroku, podobnie, jak zgadza się na wzniesienie sobie pomników bronzowych za życia. Trzeba kuć żelazo póki gorące; autobiografii trzeba używać za reklamę i doraźny środek pomnożenia indywidualnego kultu — potomność może być niewdzięczną i wielkiego człowieka obecnej chwili z odmiennego oceniać stanowiska.

Tym samym trybem rozwija się nowy rodzaj pamiętników, który winien mieć aktualność dziennikarską. Za wzorem mężów stanu i dyplomatów idzie wielki świat i wielkie panie. W Paryżu układają się książki z portretami modnych i dających ton lwic wielkiego świata, biografie *des grandes dames*. Każda zaś wielka stolica europejska dostarcza materyału do studyów, branych z natury i zbiorowych albumów fotograficznych.

Pierwszą w tym rodzaju publikacyą była książka, niezmiernem ciesząca się powodzeniem: *Aus der petersburger Gesellschaft*; ten sam autor wydał następnie: *Berlin und St. Petersbourg.*

Głębszy pogląd polityczny z wybornemi połączony informacyami w tych publikacyach zdetronizował całkowicie takie ramoty, pisane w hotelu na kolanie, a zaprawione szowinizmem francuskim i lekceważeniem innych narodów, jak Tissota *Voyage au pays des milliards*, oraz *Vienne et les Viennois.*

Wreszcie powstała zbiorowa fabrykacya, osłoniona firmą *Comte Vasili*, a dająca po kolei *La société de Londres*, *La société de Madrid*, *La société de Vienne*, a obecnie *La société de St. Petersbourg*.

Pierwsza i ostatnia z tych publikacyj najwięcej zajmująca, najlepiej informowana i ułożona, a ożywiona jakąś myślą polityczną. Kogo zasłania pseudonim? — mówiono o Towarzystwie londyńskiem, że je naszkicowała znana wielka pani, Rosyanka, zamieszkała w Londynie, a na wzór pani Lieven i tylu innych Rosyanek, zajmująca się dyplomacyą, pani Nelidow. Obraz towarzystwa wiedeńskiego, bardzo nieudany i więcej na pamflet zakrawający, miał powstać z obserwacyj i notatek jakiegoś przelotnego *attaché* ambasady francuskiej.

Notatki o stolicy Habsburgów młodego dyplomaty, niedobrze świadczące o jego zdolności spostrzegawczej, miała ułożyć w całość przyjaciółka Gambetty, redaktorka *Nouvelle Revue*, pani Julietta Adam.

Tę samą firmę *Nouvelle Revue* nosi książka o Petersburgu, ale informacye o wiele lepsze, snać czerpane z dobrych źródeł, a co ważniejsza, nie jest to tylko zbiór anegdot, portretów, sylwetek, skandalów i kaukanów z *high life* północnej stolicy, ale jednolita myśl polityczna przez całą snuje się książkę.

Przekonać wszelkiemi możliwemi argumentami opinią rosyjska, że alians z Francyą jest niezbędnym dla spełnienia wielkich dziejowych celów Rosyi, że ten alians jest w gwiazdach zapisany, jak się wyraża jeden ze znakomitych publicystów, oto założenie i cel autora. Aby tem pewniej przekonać o tem, udaje on Rosyanina dość zręcznie, Rosyanina panslawistę, którego bohaterami są postacie Aksakowa i Skobelewa, ideałem Car przywracający w pełni tradycyonalny i rodzimy autokratyzm; Rosyanina, który zachowuje jednak pewną przymieszkę liberalizmu, a gdy kadzielnicę swą zwraca do ministra Tołstoja, p. Pobiedonoscewa, lub Katkowa, wtedy odważa się jeszcze na nieśmiałe restrykcye.

Znać tu niewątpliwie informacye rosyjskie, ale czuć pióro i dążność francuską. Przypomina się podróż pani Adam do Petersburga — i świeża wędrówka poety Deroulède. Zgoła broszura to stronnictwa odwetu, bijącego czołem przed zbawczą wielkością Rosyi.

Na wstępie hymn na chwałę Aleksandra III, w przeciwstawieniu do surowego sądu o ostatnich latach panowania ojca, które się zaznaczyło powstaniem w Polsce, niepomyślną wojną wschodnią, kompromitacyą na kongresie berlińskim i rozrostem nihilizmu. Wszystko to zrzucone na chwiejność systemu, zapędy liberalizmu Aleksandra II. W tym sądzie jest niewątpliwie wierne echo opinii rosyjskiej, która z taką obojętnością przyjęła tragiczny zgon cara — oswobodziciela. Pochwalna charakterystyka Aleksandra III odnosi się przedewszystkiem do tych przymiotów autokraty, jakie go odznaczają. Stanowczy, ale podejrzliwy i broniący się, aby nie uledz jakiemukolwiek wpływowi, spotyka on się z instynktem narodu. Jego cnota, miłość uczciwości — zdaniem autora, doprowadza go często do błędów, jak walka z przekupstwem *à outrance* i ukaz ograniczający przywileje cesarskiej rodziny. Mur chiński otacza go i nie daje przystępu tym, coby mu chcieli rady i życzenia ludu przedstawiać. Sam ma pogląd zdrowy, patryotyzm szczery, poczucie godności narodowej. Umie pracować, a choć pragnie pokoju, gotów w danej chwili dla wielkości i honoru Rosyi do stanowczych kroków. Błędnem jest mniemanie o braku zdolności; natomiast ma temperament porywczy i charakter przykry, co się daje uczuć osobom otoczenia, rodzinie, nie wyjmując nawet żony, co jednak nie narusza najlepszego pożycia. Pełna wdzięku postać carowej misternie tu przedstawiona, lecz obok uroku monarchini i zalet dobrej żony i matki jest tam próżnia kobiety lubiącej taniec, stroje i niezdolnej do jakiegokolwiek wpływu lub intrygi politycznej.

Rozdział o rodzinie cesarskiej przedstawia galeryą portretów, przyznać trzeba wcale niepochlebnych. Brat cesarski w. ks. Włodzimierz, jedyny co ma nieco wpływu, byłby bez znaczenia, gdyby nie jego małżonka księżniczka meklenbursko-szwerińska, której autor nie szczędzi najczarniejszych barw, może dlatego, że ona przedstawia wpływy niemieckie na dworze. Oskarża ją o tajną korespondencyę z księciem Bismarkiem, o ducha intrygi tak w publicznych, jak i osobistych sprawach. Zgoła Marya Pawłówna jest *la bête noire* tak autora książki, jak i stronnictwa narodowców. O wiele wyrozumialszym okazuje się autor, choć niemniej niedyskretnym, rysując sylwetkę księżny Ziny Beauharnais Leichtenberskiej, siostry jenerała Skobelewa, oczarowującej naprzemian różnych członków rodziny cesarskiej, a mającej ambicyą pani Montespan. W. ks. Sergiusz, Paweł i Aleksy jednem dają się określić słowem: *viveurs*.

Stryjowie w niełasce. Na ich czele w. ks. Konstanty, którego ambicya w różne zwracała się strony, od staroszlacheckiego stronnictwa, aż do rewolucyi — dziś złamana — czego przeboleć nie może zwłaszcza jego małżonka. Błędy dowództwa kampanii wschodniej przebaczył car swemu stryjowi w. ks. Mikołajowi, ale nie przebaczyła opinia narodu. W. ks. Michał, dzielny żołnierz, jest pod przewagą żony, nielubianej w wielkim świecie petersburskim.

Cesarz nie daje do siebie przystępu, a może właśnie dlatego ci nieliczni, co go otaczają, mają taką przewagę. Ponurą postać oberprokuratora synodu p. Pobiedonoscewa scharakteryzowano tu jako typ prawości i nieskazitelności, ale zarazem fanatyzmu. Jestto Filip II Słowiańszczyzny. Po nim jenerał Czerewin, najbliższy osoby cesarza, jako odpowiedzialny za całość tej osoby — ma to być inteligentny, sympatyczny światowiec. Jenerał Richter wielką oględnością i milczeniem stara się dać zapomnieć swoje pochodzenie niemieckie. Książę Woroncow Daszkow, minister dworu cesarskiego, to wielki pan na krój europejski — ma przyjaźń osobistą cesarza, jak księżna cesarzowej, lecz nie dąży do roli politycznej.

Znana nam już z relacyi podróży cesarskiej przed dwoma laty, księżna Koczubej, przedstawiona tu w najpochlebniejszych barwach, jako wyjątkowy typ wielkiej ochmistrzyni, pełna rozumu, znajomości swego powołania i dobroci charakteru, wielka pani, zaprzyjaźniona z wszystkiemi głowami koronowanemi Europy.

Przegląd stronnictw i osobistości z otoczenia Aleksandra II, którzy z chwilą katastrofy stracili na zawsze stanowisko i znaczenie, skłania autora do szeregu rekryminacyj, których ostrość może ztąd wypływa, że polityka ówczesna Rosyi nietylko nie przeszkodziła napadowi Niemców na Francyą w r. 1870, ale owszem zapewniła ich od północy. Bez litości też autor listów szydzi z tych wielkości w upadku.

Partya niemiecka z hr. Aleksandrem Adlerbergiem na czele, to kozioł ofiarny dzisiejszej opinii, a cesarz Aleksander III wymiótł ich, mówi autor,

wiadają znowu Węgrzy, że poparcie ze strony Anglii nigdy i nigdzie w sposób obowiązujący do czegoś zapewnionem nie zostało, przeciwnie z wszelkich urzędowych angielskich enuncyacyj wynika tylko konieczność niemieszania się, czekania, gdyż Anglia ma już aż nadto roboty w Egipcie, w Afganistanie i w Birmie...

Dyplomatycznej kampanii nikt nie rozpoczyna, jeżeli nie jest z góry zdecydowany na to, żeby w razie niepowodzenia na drodze cywilnej, przejść na drogę wojenną. Inaczej bowiem może być pewnym, że go czeka przegrana i kompromitacya — czego n. p. Anglia wielokrotnie już ze strony Rosyi za rządów Gladstona doznała.

Zdecydowanie się zaś na wojnę wymaga całkiem innych pewności i przygotowań; na konjunkturach opierać się nie może. Zapatrywanie, że Rosya nie jest przygotowaną, jest mylnem, gdyż do Rosyi trzeba przykładać zupełnie inną skalę, niż do innych państw; Rosya może i bez przygotowania, jak to już bywało, wojnę rozpocząć; klęski, nawet kilkakrotne, mało dla niej znaczą, a na czas jeszcze potrzebne siły zbierze. Anglia zaś, nawet gdyby się chciała zaangażować, nie mogłaby być uważaną za czynnik wielkiej wagi. O jej armii niema co i mówić, gdyż jej niema, a flota, podobno zaniedbana i słaba. Zresztą znaczenie floty już wogóle upadło; cała flota francuska przeciw Niemcom nic a nic nie zdziałała, a nawet w krymskiej wojnie działalność floty angielskiej redukowała się do nader drobnych rozmiarów. Wtedy jeszcze Rosya nie miała floty, a dzisiaj posiada dobrą i liczną....

Jako szczegóły tej kontrowersyi podnieść jeszcze należy: ideę unii Rumunii z Bułgaryą, która co kilka dni nieśmiało się pojawia w *Timesie*, oraz odgrażanie się, że Anglia przystanie nawet na wybór przez sobranie księcia Czarnogórskiego, jeżeli Austrya się nie ocknie i polityki swej nie zmieni. Książe z charakterem silnym, chociaż protegowany Rosyi, dawałby więcej gwarancyi samodzielności, niż protegowany przez Austryą jakiś kandydat słabego charakteru. Nakoniec *Pester Lloyd* oświadczył, iż na posiedzeniu delegacyj wspólnych okaże się niebawem, że polityka p. Tiszy(!) nie jest bezsilnością (*keine Impotenz*). Zapewne więc pod względem polityki zagranicznej państwa poczynione zostaną delegacyom jakieś wyjaśnienia, w których świetle cała ta przez dzienniki prowadzona walka duchów, albo właściwej wypukłości nabierze, albo zniknie z porządku dziennego. Zbierają się też delegacye w chwili, gdy sprawa bułgarska doszła do takiego stadyum że rozstrzygający zwrot nastąpić musi.

Poznań 28 października.

△ Mieliśmy wczoraj znowu tradycyjną od pewnego czasu burbę wyborczą w Poznaniu, urządzoną przez redaktorów *Gońca* i *Orędownika*, oraz ich zwolenników. Gdyby nie rozsądek i takt kilku ludzi poważniejszych, którzy potrafili ostatecznie zapanować siłą woli i przekonania nad burzliwem zebraniem, rzecz byłaby się zakończyła nad wyraz smutnie, zwłaszcza, że wybory do reprezentacyi miejskiej odbyć się mają za dni niespełna 10.

Komitet polityczny, zagaiwszy zebranie, cofnął się na stronę i oświadczył, że dla miłej zgody nie przyjmie kierownictwa nad wyborami miejskiemi; ale mimo wymownych wywodów p. Dra Szymańskiego, domagającego się nowego komitetu, przeważna większość zebranych, zachęcona słowami szanownego posła Kantaka, zawezwała komitet polityczny, aby ze względu na bliskość terminu wyborów zechciał wziąść na swe barki agitacyą wyborczą, na co się też ostatecznie X. Dr Kantecki, imieniem całego komitetu, zgodził.

Całe zebranie miało bardzo burzliwy charakter; Dra Szymańskiego zagłuszali zwolennicy *Gońca*, Dra Rzepeckiego stronnicy *Orędownika*. Jestto smutnym faktem, że obydwaj ci panowie wprowadzili do zebrań ten ton, który się z nich nie da tak prędko wykorzenić, a który sprawi ostatecznie to, że ludzie, szanujący swoją godność, będą się od nich musieli trzymać zdaleka. Już dzisiaj wątpić się godzi, czy komitet polityczny, który z konieczności zgodził się na przeprowadzenie jeszcze jednej miejskiej kampanii wyborczej, nie usunie się na przyszłość zupełnie od tej niemiłej czynności, która mu w rezultacie przynosi jedynie wstrętne inwektywy niefortunnych trybunów. Wstyd to istotnie dla miasta Poznania, że nawet w takich czasach, jak obecne, nie potrafi energiczniej poskromić znajdujących się w jego łonie niesfornych żywiołów.

Wedle obliczenia *Post* zakupiła już dotąd komisya osadnicza w W. Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich przeszło 40 tysięcy morgów ziemi za blisko 6 milionów marek.

Dzisiaj odbył się u X. arcybiskupa Dindera obiad, na który otrzymały zaproszenia obydwie kapituły: gnieźnieńska i poznańska, proboszczowie poznańscy i naczelnicy niemieckich władz miejscowych. Z Polaków świeckich obecny był na obiedzie lekarz domowy X. Arcybiskupa, p. Dr Kaczorowski.

P. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Michała **Bocheńskiego** z Buczacza do Borszczowa, a Józefa **Langego** z Borszczowa do Buczacza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 października.

— **Dzień zaduszny.** W poniedziałek, tj pojutrze, jako w dzień Wszystkich Świętych, rozpocznie się zwiedzanie grobów na cmentarzu. Tłumy ludu podążą tam i w dzień Zaduszny, by zmarłym, których pamięć nie przestaje być drogą, poświęcić chwilę serdecznego i rzewnego wspomnienia i pomodlić się za ich duszę. I najbiedniejszy i najbogatszy zarówno odbywa w tym dniu pielgrzymkę na cmentarz, wiedziony najszlachetniejszem uczuciem, i jak może, ozdabia groby. Ale Kraków nie zapomina i o swych królach sławnych i drogich całemu narodowi, bo w dzień Zaduszny w katedrze na Wawelu po wotywie, następuje uroczyste odśpiewanie hymnu „Salve Regina“ w grobach królewskich. W kościele N. Panny Maryi przez całą oktawę dnia Zadusznego odprawia się po południu o godz. 4 Litania za dusze zmarłych z wystawieniem N. Sakramentu. W dzień Zaduszny odprawia się co roku procesya na cmentarz od św. Mikołaja o godz. 10 rano i na cmentarzu odprawia się wotywa żałobna z kazaniem.

— **Kwesta na ubogich** na cmentarzu krakowskim, jak lat poprzednich, odbywać się będzie w poniedziałek w uroczystość Wszystkich Świętych i we wtorek w Dzień Zaduszny. Naprzeciw stolika Towarzystwa Dobroczynności, będzie stolik, przy którym kwestować będą członkowie Towarzystwa męskiego ś. Wincentego à Paulo. Jałmużna ta, obok modlitwy, to najlepszy i najpewniejszy środek obcowania i pomocy żyjących z umarłymi. Wie o tem lud prosty, a gęsto od prostaczków pada grosz wdowi, ale często zapominają ci, co idą na cmentarz w święto umarłych, jakby na widowisko. Wyrugowano żebraków zawodowych z cmentarza, i słusznie — zastąpili ich członkowie Tow. ś. Wincentego, a składka cmentarna stanowi jeden z głównych dochodów Towarzystwa, odwiedzającego przeszło 200 rodzin najuboższych, a wstydzących się żebrać.

— **Prezydent Dr Szlachtowski** polecił kasie miejskiej, wskutek uchwały sekcyi V Rady miejskiej, wydać tytułem zapomogi z fundacyi ś. p. Dra Dietla, składającej się z obligacyi indemnizacyjnej na 1,050 złr., dwa kupony p. Annie Eisfeldowej, utrzymującej warsztat stolarski, a to w dniu 31 b. m., jako w rocznicę objęcia przez fundatora, ś. p. Dra Dietla, godności prezydenta miasta Krakowa.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem** rozpoczną się w poniedziałek d. 8 listopada wykłady na wszystkich wydziałach. Program wykładów i listę prelegentów podamy w następnym numerze.

— **Pożar.** Dzisiaj około godziny 10 rano pod Nr 7 przy ulicy Długiej pod nieobecność lokatorów, którzy małego czteroletniego synka pozostawili samego w mieszkaniu, od węgla z pieca wypadłego zapaliły się wióry. — Policyant Goldberg chodząc na posterunku na ulicy Długiej, spostrzegłszy ogień, pośpieszył z pomocą i natychmiast zapobieżono wybuchnięciu pożaru.

— **Ankieta pożarna**, złożona z I wiceprezydenta miasta p. Friedleina, z II wiceprezydenta Dra Schmidta, naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza i dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego, zbiera się dziś wieczorem w budynku Magistratu na posiedzenie. Ankieta przybrała jako członków: pp. Kułakowskiego, inspektora ekonomatu i p. Gracę, urzędnika budownictwa miejskiego. Wobec aktualności, jakiej nabrały zadania ankiety wskutek ostatniego pożaru fabryki L. Zieleniewskiego, powinna się sekcya wzmocnić osobami, które znają dokładnie stan najnowszych urządzeń obronnych przed pożarem w innych miastach i które znają dobrze tutejsze stosunki gminne. Jak dotąd bowiem, w skład ankiety, prócz wiceprezydenta p. Friedleina, wchodzą sami urzędnicy miejscy, brak zaś żywiołu obywatelskiego i żywiołu Rady miejskiej, w której zasiada wielu ludzi obeznanych z przedmiotem i tych właśnie zdanie powinno być znanem już w samej ankiecie, przez co zyskać mogą tylko obrady na pełnej Radzie, gdyż już ankieta wyzyskałaby znajomość rzeczy i zdanie tych osób.

— **W sprawie zabezpieczenia Krakowa od pożaru** dochodzą nas następujące uwagi: Świeży a niezwykły pożar daje sposobność do uwag, których ostateczną jest treścią, iż uniknąwszy teraz tylko szczególniejszym zbiegiem okoliczności wielkiego nieszczęścia dla całego miasta, trzeba corychlej wyślеć o koniecznej reformie naszych urządzeń pożarnych. W tym względzie zasługują na uwagę przedewszystkiem dwie okoliczności: 1) by straż pożarna przybywała jaknajwcześniej, a 2) by wody było podostatkiem. Co do pierwszego, zawiadomienie straży o pożarze odbywa się albo ustnie przez osobę udającą się do koszar na Kotłowem, albo telegraficznie przez strażnika na wieży Maryackiej. W pierwszym razie straci się bardzo wiele najkosztowniejszego czasu, w którymby najłatwiej przyszło opanować pożar, w drugim strażnik na wieży, pomijając, iż przez sąsiedztwo niższej wieży pewnej części miasta wcale nie widzi, może donieść o pożarze tylko wtedy, gdy spostrzeże dym lub płomień, a więc jeżeli niema mgły. Jestto zatem w każdym razie doniesienie bardzo późne. Co do wody, nie brak beczek, lecz czas ich napełnienia zwykłemi pompami ręcznemi jest za długi. Jeżeli bowiem jedną pompą napełnia się dopiero w 12 minutach beczkę jednometrową, to jasną jest rzeczą, iż przy największym pośpiechu brakować musi wody sikawkom. Te braki w urządzeniach pożarnych były już dawniej przedmiotem obrad Rady miejskiej, a nawet zapadła w tej mierze uchwała, dotyczas wszakże niewykonana. Tak mianowicie postanowiono jeszcze przed kilku laty urządzić zupełną dla całego miasta sieć telegrafu pożarnego, w którym za pomocą automatów, po całem mieście jednostajnie rozstawionych, można przez proste pociśnienie odpowiedniego guzika odrazu zawezwać straż pożarną na miejsce potrzebne; a co do napełniania beczek wodą, jest od kilku miesięcy w Radzie miejskiej wniosek użycia w tym celu odpowiedniego motoru, który w 80 do 90 sekundach napełni z łatwością beczkę jednometrową. Z tego widać, że nietyle pomnożenie straży pożarnej, ale przedewszystkiem zaopatrzenie jej w urządzenia odpowiednie dzisiejszemu stanowisku techniki i obecnym rozmiarom Krakowa, jest rzeczą bardzo pilną.

— **Stanisław Kopacz**, dyrektor III szkoły ludowej miejskiej, b. członek Rady szkolnej okręgowej miejskiej, członek Towarzystwa pedagogicznego itd., urodzony w r. 1820, po długiej a dolegliwej chorobie zmarł tu d. 29go b. m. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 31go b. m. o godzinie 3½ po południu. Śmierć zabrała najstarszego kierownika szkoły. Już bowiem przed organizacyą szkół w r. 1873 był zmarły przez długi szereg lat dyrektorem szkoły t. z. ś. Jana, a niejedno pokolenie pamięta sympatyczną postać dyrektora Kopacza, zachowując dla niego zawsze najżyczliwszą pamięć, jako dla nauczyciela i dyrektora. Wielu też przesunęło się przez Kraków nauczycieli, a wszyscy żywili dla zmarłego prawdziwą miłość i to poszanowanie zacnego charakteru. Na posiedzeniach konferencyj okręgowych zdania i przemówienia dyrektora Kopacza odznaczały się trafnością poglądów oraz tchnęły praktycznością i znajomością tutejszych stosunków, nabytą tak długim pobytem w Krakowie. Dyrektor Kopacz pracował mimo choroby do ostatniej niemal chwili życia, a zawsze brał na siebie prowadzenie klas wyższych, by młode siły nauczycielskie stopniowo wyrabiać się mogły.

— **Sprawa budowy domów** o tanich mieszkaniach dla rzemieślników, o której tak wiele było już mowy, zaczyna z teoryi przechodzić w praktykę. Wobec uciążliwych warunków ze strony Rady miejskiej co do daru gruntu pod tę budowlę, inicyatorowie stowarzyszenia się cofnęli. Natomiast hr. Dębicki na własną rękę i ryzyko stawia na gruntach Wenecyi pierwszy dom, który mieścić będzie 16 mieszkań rzemieślniczych. Budowa tego domu jest na ukończeniu; kieruje nią budowniczy p. Rybiński. Z wiosną przedsiębiorstwo to, przy pomocy Boskiej i poparciu osób interesujących się tą sprawą, ma się rozwinąć na szerszą skalę.

— **Bióro Wystawy krajowej** zorganizowanem zostanie w Magistracie już w dniach najbliższych. Jak wiadomo, dyrektorem wystawy, kierującym akcyą wystawy, przewodniczącym komisyom i zarządzającym biurem, został wybrany przez aklamacyę Dr F. **Jakubowski**. Pod dyrekcyą tą prowadzić będzie biuro radca Magistratu p. **Zawiłowski**.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gr.-kat. komitetowi parafialnemu w Poczapach, w powiecie złoczowskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Siepraw** 29 października. Dziś o godz. 5 rano wybuchł ogień w Sieprawiu, w domu izraelity, mieszkającego blisko plebanii. Ogień zniszczył tylko dach domostwa, gdyż lud pobudzony przez miejscowego wikaryusza ratował co mógł; reszty dopełniła straż ogniowa ze Świątnik, która przybyła wkrótce po wybuchu pożaru. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż stodoły plebańskie oraz plebania tylko o kilkanaście kroków są oddalone. Nie wiele brakowało, a kościół i plebania mogły się stać pastwą pożaru.

— **Szeps** wystąpił z redakcyi dziennika *N. Wiener Tagblatt* i założył nowe czasopismo polityczne w Wiedniu.

— **Z Berlina.** W sali posiedzeń pruskiej Izby panów nastąpiło onegdaj po południu o godzinie 2ej zagajenie ogólnej konferencyi międzynarodowego pomiaru ziemi. Delegaci, w liczbie 32, stawili się wszyscy w komplecie. Z pomiędzy pruskich ministrów przybyli na zebranie: Dr Gossler, Dr Lucius, Bötticher, Bronsart von Schellendorf, Scholz i Dr Friedberg, oprócz tego kilku jenerałów. Galerye i loże były przepełnione. Na stole przed krzesłem prezydenta, gdzie zwykle siedzą stenografowie, ustawiono uwieńczony biust zmarłego jenerała Bayera. Zebranie zagaił minister wyznań Dr Gossler dłuższą przemową, w której na wstępie wyraził radość pruskiego rządu, który już po raz trzeci ma zaszczyt witać u siebie pełnomocników państw, które się sprzymierzyły celem wymiaru europejskich stopni jeograficznych, oraz delegatów innych krajów, które podały pomocną dłoń do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła. Dwadzieścia dwa lata minęło — mówił p. minister — od chwili, w której czternaście państw zespoliło tutaj swe siły dla dokonania pomiaru stopni jeograficznych środkowej Europy, aby połączyć zachód i wschód Europy, które nas w tej pracy wyprzedziły — dziewiętnaście zaś lat od chwili, w której sąsiedzi podali nam uprzejmie swe dłonie i dziewiętnaście państw zawarło tutaj sojusz, celem pomiaru jeograficznych stopni całej Europy. Dzisiaj znowu stoimy przed wielkiemi zadaniami. Jeśli spełnią się nasze nadzieje, konferencya rozszerzy ponownie, w uznaniu swych zadań, organizacyą swoją, przekroczy granice europejskiego kontynentu i przygarnie do siebie wielkie ludy z drugiej strony kanału i oceanu. — P. minister sławił w dalszym ciągu znakomite rezultaty osiągnięte dotychczas przez konferencyę i życzył jej jak najpomyślniejszej przyszłości. Po p. ministrze zabrał głos hiszpański delegat jenerał Ipanez i zaproponował (w języku francuskim) na prezydenta prof. Förstera, dyrektora berlińskiego obserwatoryum, na wiceprezydentów zaś: rosyjskiego delegata Dra Struvego, francuskiego delegata prof. Faye'a i prof. Helmarta z instytutu geodetycznego. Propozycyę tę przyjęto, poczem prof Förster miał wykład wstępny, obejmujący historyczny pogląd na rozwój nauki w pomiarze ziemi.

— **Na pogrzebie hr. Beusta**, który odbył się 27 b. m., był obecnym Arcyksiążę Karol Ludwik; Najj. Pan był reprezentowanym przez ks. Hohenlohe, a Arcyksiążę Rudolf przez kapitana fregaty Wohlgemutha. Zwłoki złożono tymczasowo na protestanckim cmentarzu, ale później mają być przewiezione do Saksonii.

— **Rogoziński** znajduje się w Londynie, zkąd niebawem puści się w daleką po Afryce podróż. Zamierza on w końcu przybyć do Fernando Po, a ztamtąd uda się znowu do gór Kameruńskich.

— **Odsłonięcie** kolosalnego posągu „Wolności“ odbyło się w Nowym Jorku 28go b. m. w obecności prezydenta Clevelanda, ministrów, Lessepsa, francuskich i innych delegatów.

Wiadomości policyjne. Organa policyjne przytrzymała dnia wczorajszego Bartłomieja Żądło, lat 48 liczącego, pochodzącego z Woli Podleśny, powiatu Miechowskiego, nazywającego się fałszywie Marcinem Baranem, z Michałuchowic, i Maciejem Żurem, z Miechowa, który przyjeżdżając z Królestwa do Krakowa, przedstawiał się tu za właściciela znacznej posiadłości ziemskiej, a kontraktując z tutejszymi obywatelami o różne dostawy owsa, wosku, słomy i drzewa, pobierał od nich znaczne zadatki i potem uciekał do Królestwa Polskiego. Żądło chciał nawet raz pobić jednego z kontraktujących, gdy tenże przybył do niego z Krakowa do Woli i gdy mu się upominał o zwrot zadatku.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31go: Po raz drugi: *Kopacze złota* (*Poudre d'or*), dramat w 4 aktach a 6 obrazach, W. Sardou.

W poniedziałek 1go listopada: Po raz trzeci: *Kopacze złota* (*Poudre d'or*), dramat w 4 aktach a 6 obrazach, W. Sardou.

We środę 3go: Wielkie antispirytystyczne przedstawienie prof. Simensa.

We czwartek 4go: (Wznowione) *Rozbitki*, komedya w 4 aktach, Józefa Blizińskiego, z p. Lubiczem w roli Strasza.

W sobotę 6go: Po raz pierwszy *Osaczony*, komedya w 5 aktach, Edwarda Lubowskiego, nagrodzona na warszawskim konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

— Dnia 29go października pogoda; termom. od —0·7 doszedł do +7·5 C. Barometr z małą zmianą; o g. 7ej rano d. 30go stan jego był 757·0 millim., term. —2·6 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 31go października: ś. Wolfganga bisk.; w poniedziałek 1go listopada: Wszystkich Świętych; we wtorek 2go: *Dzień Zaduszny*, ś. Wiktor.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Na dochód budowy gmachu Tow. „Sokół“ w Krakowie, odbyło się wczoraj w przepełnionym teatrze przedstawienie trzech zabawnych i interesujących jednoaktówek, w których p. Zimajerowa z grzeczności wystąpiła Dwie komedyjki Blizińskiego *Mąż od biedy* i *Marcowy Kawaler*, znane są już oddawna naszej publiczności. Tym razem tedy główną przynętą dla publiczności było nowe obsadzenie ról. W komedyjkach tych stworzyła p. Zimajer dwa typy ludowe; w pierwszej służącej Kasi, może zanadto fertycznej i zapyrfałej, a w *Kawalerze Marcowym* rolę gospodyni Pawłowej pojęła głębiej i oddała z wielkim spokojem, a nawet z pewną rzewnością, za co też huczne zbierała oklaski. W *Mężu od biedy* ujrzeliśmy p. Lubicza w roli ekonoma Szymelskiego; oddał ją naturalnie z wyższem przejęciem się, ale nie mógł zupełnie wyzbyć się salonowej elegancyi, która cechuje tak niezrównanie wszystkie jego kreacye. Za to zaś w *Łapce na myszy* znalazł się p. Lubicz na swoim właściwym gruncie, i wraz z p. Zimajer odegrał z prawdziwie artystycznem zaokrągleniem tę zabawną fraszkę p. Roseaux. Na osobną wzmiankę zasługuje gra p. Sępowskiego w roli Dawnowskiego w *Mężu od biedy*. Stworzył on świetny, skończony, w najdrobniejszych szczegółach znakomicie wystudyowany typ dobrodusznego szlachcica, a jego umizgi do Kasi i pieszczoty z dzieckiem nazwać można, bez przesady, klasycznemi.

Pani Ruszkowska, znana naszej publiczności sympatyczna artystka, powraca na scenę lwowską, i po raz pierwszy wystąpi d. 3 listopada w komedyi Gondineta *Klara Soleil*.

Lwów 28 października. „Teatr mamy tu wogóle lepszy niż w ostatnich chwilach Dobrzańskiego, zwłaszcza pod względem repertuaru, który jest ożywiony i urozmaicony. Dyrekcyi nowej nie brak na dobrych chęciach, inicyatywie i growitości, *mais elle manque d'artorité*. Artystyczne kierownictwo p. Żelazowskiego przeszło dobrą szkołę w dyrekcyi p. Koźmiana, posiada też umiejętność w układaniu repertuaru, w scenizowaniu sztuk — co sprawia, że przy staranności i sumienności artystów, utwory na scenie lwowskiej wychodzą gładko i poprawnie. Dotychczas z nowości wystawiono wuborcie *Wicka i Wacka* (dobrze grali pp. Frenkel, Żelazowski, Kwieciński i Gostyńska), *Georgette*, *Menonitę*.

Wznowiono *Trzpiotkę* dla pani Zimajer, której rozwinięty i wydoskonalony talent zawstydza obe-

---

jak Chrystus przekupniów ze świątyni. Do grupy tej należą także jenerał Milutyn i Reutern.

Najwzględniej jeszcze przedstawiony hr. Loris Melikow, bo piszący nie wyrzekł się całkowicie pociągu do reform liberalnych. Ale też Loris Melikow, jak wszyscy mężowie stanu i dyplomaci ostatniego panowania, niema żadnych widoków powrotu do władzy i odzyskania wpływu, chyba na Kaukazie, gdzie rządy jego najlepsze zostawiły wspomnienia. Jeśli prąd dzisiejszy jest tak wrogi stronnictwu niemieckiemu, to hr. Lorisowi nie mogą przebaczyć jego ormiańskiego pochodzenia.

Gdyby nie zwyczaj rozmijania się z prawdą, twórca traktatu w San Stefano miałby jeszcze przed sobą przyszłość. Ale hr. Ignatiew kłamie *comme un arracheur de dents*, a Aleksander III tego nie znosi. Bez konsekwencyi, silnej woli i zdolności do pracy, hr. Ignatiew posiada niezmierną ruchliwość, wszystkim wszystko obiecywać lubi, chciał ująć konserwatystów, zentuzyazmować narodowców i panslawistów, a w liberałach utrzymywać nadzieję reform. Fanfaron i fanatyk zarazem, mimo swych wad jest to wielki patryota rosyjski, i zdaniem autora, przyjdzie czas, kiedy mu opinia przyzna słuszność w sprawach bałkańskich. Pani Ignatiew nie może przeboleć upadku męża i marzeń własnych, które sięgały aż do jakiejś korony w jednym z krajów półwyspu bałkańskiego.

Dzisiejszy naczelnik gabinetu niema przenikliwości następstw, ani daleko sięgających poglądów; patrzy on tylko w jednym kierunku przed sobą, jak koń w uprzęży z okularami. Teoretyk więcej, niż praktyk, idący za doktryną, przedstawia atoli pierwiastek porządku, władzy i stanowczości, jakiego brakło za ostatniego panowania. Zdepopularyzowany do najwyższego stopnia reakcyjnością systemu w wychowaniu publicznem, którem kierował czas jakiś za Aleksandra II, gdy został przez młodego cara powołany do steru, powitało go przerażenie i ogólna niechęć. Wiedziano, że Tołstoj zasadę autokratyzmu pojmuje w stylu Iwana Groźnego. Powoli jednak objawił się zwrot w opinii, i tak liberalno-reformatorskie stronnictwo pojednało się z programem hr. Tołstoja, jak nawet nihiliści ucichli, a autor ze stanowiska narodowców nie szczędzi uznania temu mężowi stanu i jego systemowi, z niektóremi atoli restrykcyami.

P. Giers nie jest lubianym; narodowcy zarzucają mu nazwisko i podejrzywają o stosunki niemieckie, w wielkim świecie niema stanowiska, jako nienależący do arystokracyi. Jestto wielki taktyk i strategik, autor go nazywa Turennem dyplomacyi, i na poparcie przypomina przebieg sprawy afgańskiej, oraz zręczną grę z ks. Bismarkiem. Ale polityka, którą prowadzi, nie jest jego własną; najczęściej jest on narzędziem i wykonawcą planów, postanowień i doraźnej woli cara, który od niepowodzeń kampanii 1878 r. i kompromitacyi kongresu berlińskiego, sam chce być sternikiem polityki zagranicznej. Dlatego nie mianuje kanclerza po zgonie ks. Gorczakowa.

W przedstawieniu polityki zewnętrznej Rosyi, jej celów oddawna wytkniętych, autor daje wolny bieg szowinizmowi. „Panowanie nad światem jest nam przeznaczone“ — mówi ten Rosyanin znad Sekwany. Rosya ma tylko dwóch wrogów prawdziwych: Turka i Niemca — głównem i odwiecznem dążeniem zatknięcie podwójnego krzyża na meczecie S. Zofii — ale drogę do wybrzeży Bosforu wskazuje przez Berlin. Starcie dwóch ras: słowiańskiej i niemieckiej, nieuniknione; im wcześniej, tem lepiej, nietylko dla Rosyi, ale w myśli redaktora tej książki i dla Francyi.

Ta myśl przewodnia, jak wskazaliśmy już, tej książki nie dozwala autorowi zastanowić się głębiej i wniknąć w naturę społeczności rosyjskiej, jej stronnictw i prądów. Z francuską lekkością, ale i płytkością naszkicowane tu często trafnie i zajmująco wizerunki pojedynczych osób lub grup, ale nader słaba i powierzchowna jest charakterystyka stronnictw i warstw społecznych. Konserwatyzm w Rosyi — mówi autor — oznacza zupełnie co innego, niż na Zachodzie; jest to przedewszystkiem system intymidacyi i teroryzmu. Mimo tego, autor, choć ma pojęcia zachodnie i liberalne, przechyla się na stronę konserwatyzmu Pobiedonoscewów, Tołstojów i Katkowów, bo odpowiada on dążeniom i instynktom narodowym, bo usuwa na bok stronnictwo niemieckie i zbliża tak pożądany konflikt z państwem niemieckiem. Można więc konserwatystom czyli zwolennikom autokratyzmu przebaczyć nadużycia, wstrzymanie reform, bezwzględność, byle przyspieszyli tę chwilę.

Liberalizm rosyjski ma przymieszkę anarchiczną, nie wie sam dobrze, czego chce — szlachta upomina się o rozszerzenie zakresu ziemstw, adwokaci o konstytucyę. Proces ten wulkaniczny nowych programów i kierunków — wstrzymał hr. Tołstoj, — i dobrze, żeby Rosya sobie odpoczęła. Po tak błahej definicyi liberalizmu, jeszcze słabsza nihilizmu, który ma być tem samem, co ruchy socyalne Zachodu, ale mniej groźnym i już przygasającym. Dzień 13 marca 1877 r. był punktem kulminacyjnym nihilizmu, a bomba Rysakowa wysadziła w powietrze system przeciwny instynktom narodowym. Aleksander II był tylko kozłem ofiarnym. W wielkim świecie petersburskim nie mówią już o nihilizmie, jak już zapomnieli cara-wybawiciela ludu.

Natomiast głównem niebezpieczeństwem dla Rosyi jest ks. Bismark, państwo Hohenzollernów, i stronnictwo niemieckie w Petersburgu. Nie uważa się ono za pobite i rozciąga swe sieci, ale cesarz i hr. Tołstoj stoją na straży.

Zbawienie i przyszłość w obozie Sławofilów. Niedawno zmarły Aksakow to apostoł, najwznioślejsza postać; Skobelew to bohater, i autor nie ma dla nich dość słów uwielbienia. Dwaj ci wielcy patryoci nie mają odpowiednich następców. Do tego stronnictwa zaliczają się dwaj bracia książęta Wassilczykow, Kiriewski, Komiakow, Samariu, poeta Tuczew i hrabianka Antonina Błudow, niemniej pochlebnie przedstawiona, znana propagatorka schizmy w krajach katolickich.

Osobny rozdział, poświęcony kwestyi polskiej, daleki od sympatyi, ma jednak nieco względności. Autor wie, że Polacy nie pogodzą się z panowaniem rosyjskiem, bo nie mogą zapomnieć przeszłości, ale sądzi, że były chwile, kiedy można było ich przeciągnąć na stronę Rosyi w przeciwstawieniu do Niemiec. Ucisku i pacyfikacyi nie chwali, owszem wytyka jako błąd polityczny odwodzący od celu. Zlekka wspomina o ukazach, dotyczących nabywania dóbr i innych okrucieństwach. Jako patryota rosyjski, nie lubi Polaków i zna ich wady, ale wie, że żadna siła ludzka nie przerobi ich na Rosyan, radzi więc szukać jeśli nie pojednania, to przynajmniej porozumienia (*accomodement*).

Następują znów portrety ministrów i członków rady stanu, w której znajdują schronienie wielkości upadłe. Autor staje w obronie hr. Piotra Szuwałowa, który został przywalony odpowiedzialnością za traktat berliński, choć główna wina ciąży na Gorczakowie i Ignatiewie. Jeśli niepowrotnie wpływ i rola jego minęła, to brat, hr. Paweł Szuwałow, obecny ambasador w Berlinie, jest wybrańcem fortuny i ma przed sobą przyszłość. Książę Dundukow-Korsakow ma przydomek *irresistible*. Jenerał Hurko „to żołnierz z instynktu — powołania, waleczny, zręczny, pierwszorzędny, powinien zawsze tylko do administracyi wojskowej być używanym, a nigdy do rządów cywilnych, zwłaszcza tak trudnych, jak w Polsce. Nie powiodło mu się na tem stanowisku, jak mówią, i nie dziwię się, bo znam jego charakter przesadnie energiczny i szorstkość żołnierską. Jego stanowisko obecne jest kłopotliwe, zużywa jego zdolności i łamie energię, zwróconą w niewłaściwym kierunku. W Warszawie potrzeba dyplomaty raczej niż żołnierza. Jenerał Hurko jest ofiarą tego błędu, zakorzenionego w Rosyi, że jeśli ktoś odpowiednim się okaże na jednem stanowisku, to go można użyć na innem, wręcz odmiennem.“

Nie będziemy się już zatrzymywali nad całą galeryą innych dygnitarzy. Świat wielki stolicy nad Newą ma bezwzględnego chwalcę w p. Vasilim. Żadna europejska stolica nie dorówna swobodzie, dystynkcyi, inteligencyi i zaletom tego *high life*, zdaniem autora. Kobieta rosyjska, to ideał wdzięku, ale odznacza ją zbytnia ambicya, którą porusza męża do karyery. Świat petersburski nie jest tak skostniałym i wyłącznym, jak wiedeński, ale niełatwy doń przystęp. Dzieli się na różne sfery i koła, i trzeba umieć sobie zdobyć stanowisko. W salonach politycznych pierwsze miejsce zajmuje znana pani Nelidow, będąca dziś nieco w opozycyi do systemu hr. Tołstoja. Przesuwają się dalej salony stronnictwa niemieckiego pań Kleinmichel i Kreutz, salon starej dyplomatki księżnej Menżykowej. W świecie eleganckim księżna Eliza Bariatyńska rej wiedzie. W tym zbiorze fotografij czy miniatur postaci kobiecych, bardzo misternych, trzeba się szczegółowo rozpatrzeć, umieć czytać między liniami i mieć bliższą świadomość o świecie petersburskim, aby zrozumieć wszystkie delikatnie naznaczone rysy i fizyonomie.

W ocenieniu prasy występują znów te same opinie i predylekcye autora. Najwyżej on stawia panslawistyczną *Ruś* Aksakowa, który nie znalazł odpowiedniego następcy. Z zamknięciem *Gołosu* upadł główny organ stronnictwa liberalnego. *Nowoje Wremia* są oportunistyczne i przechylają się za powiewem opinii, jak *Times* londyński, i równie świetnie redagowane. Z p. Katkowem bardzo ostrożnie postępuje autor: zna jego potęgę, niezbyt mu ufa, razi go chwilowy kompromis z ks. Bismarkiem, pragnie go przejednać dla aliansu francuskiego, to też przy restrykcyach nie szczędzi mu pochlebstw. — Książę Meszczerski, redaktor *Grażdanina*, nie ma powagi i wpływu, skandalem dziennikarskim pragnie odzyskać stanowisko, jakie w świecie utracił. Ma odrębny sposób traktowania kwestyj.

Pomijamy rozdziały o ciele dyplomatycznem, bo żadna wybitniejsza nie występuje tam postać. — O sztukach i literaturze bardzo mało, bo informacye w tym dziale są dosyć szczupłe i powierzchowne.

Streściliśmy opinie książki, napisanej tendencyjnie, ale pełnej zajmujących i dobrych wskazówek. Zbyteczne były z naszej strony zastrzeżenia. Książka o towarzystwie petersburskiem zdobyła sobie największe powodzenie ze wszystkich poprzednich publikacyj tej fabryki. Dowód to nowy, jak świat zachodni i europejski zwraca się dziś z ciekawością, ale i z admiracyą ku Rosyi. Dawno minęły te czasy, kiedy Custinea podróż po Rosyi po raz pierwszy odkryła ten świat, tak odmienny i straszny, ukazując go w prawdziwem świetle.

L. D.

cnie, po raz już nie wiem który, śmiesznych warszawskich augurów. Odegrano w ostatnich czasach *Piękną żonkę* Bałuckiego; obiecują zaś *Izraela na Puszczy* Łętowskiego, *Chatę za wsią* Mellerowej i Galasiewicza, nareszcie *Chamillaca*, a *Rosenkranza i Gildensterna* już odegrano. Pomyślny stan teatru naszego, przy szczerem poparciu ze strony publiczności i poważnego dziennikarstwa, odbija bardzo od brukowego obchodzenia się z nim tromtadratycznego dziennikarstwa — kryjącego w swem łonie samych kandydatów. W połowie listopada ma być rozpisanym przez fundacyę Skarbkowską konkurs. Kandydatów nie brak. Obecna dyrekcya: Sarnecki-Gall, Barącz itd. itd. Bliziński, gdyby chciał wziąść teatr, a znalazł jakieś grono, któreby przyjęło na siebie finansową stronę przedsiębiorstwa, oraz połączył się z Sarneckim-Gallem, wytworzyłby najświetniejszą kombinacyę. Ale zdaje się, że byłyby to *pia desideria*.

Na zimę zapowiada Dyrekcya wyborną włoską *stagione*; zobaczymy, a raczej usłyszymy! Z nowości operetkowych zaznaczyć trzeba *Adama i Ewę* Serpett'a oraz *Józefinę sprzedaną przez siostry* Rogera. Dodać należy, że poważne dzienniki miejscowe i zamiejscowe z uznaniem odzywają się o kierownictwie artystycznem p. Żelazowskiego; najlepszym sędzią w tej mierze jest publiczność, która licznie co wieczór gromadzi się w teatrze i wyraża swoje zadowolenie z kierownictwa i starannej, jak nigdy przedtem, gry artystów. Przedstawienia *Pięknej Żonki* oraz *Rosenkranza i Gildensterna* były dowodem, że artyści sceny lwowskiej zerwali z opłakaną tradycyą nieuczenia się ról, co zastępowali zwykle mniej lub więcej szczęśliwą improwizacyą; to też obecnie przedstawienia mają cechę właściwą, odpowiednią zasadom dobrego teatru i tradycyj sceny krakowskiej, co niewątpliwie jest zasługą młodego a zdolnego kierownika, ucznia szkoły krakowskiej. Trzeba w końcu przyznać, że większość tutejszych dzienników przewrotnością i brakiem wszelkiego sądu artystycznego, uniemożebnia dyrekcyi prowadzenie teatru."

W teatrze warszawskim zapowiadają na listopad: *Arrię i Messalinę* (tytułowe role grać mają pp. Rakiewiczowa i Marcello) i komedyę *Wicek i Wacek* (pp. Szymanowski i Wolski), Klepackiego grać ma p. Ostrowski. Obie te sztuki grane będą zarówno w Teatrze Wielkim i Rozmaitości.

Na konkursie *Tygodnika illustrowanego* na nowelle, przyznano pierwszą nagrodę „Wydalonej." Autorką jest p. Zofia Kowerska.

Hr. Benedykt Tyszkiewicz bawi od kilku tygodni w Warszawie. Jak zwykle, tak i tym razem zakupił on wiele dzieł sztuki w Warszawie, które zawiezie do swej uroczej willi pod Paryżem w Neuilly.

Oglądaliśmy wczoraj fortepiany, wystawione od dni kilku w gmachu Kasy Oszczędności. Niezwykłą ich wartość stanowi cała zewnętrzna ozdoba, przedstawiająca dzieło ręcznej roboty mozaiki w desenie czyli tak zwanej *intarsyi.*

Intarsye stanowiły osobną gałęź sztuki plastycznej, polegającej na wydobyciu rysunku i efektu za pomocą wkładania różno-kolorowego drzewa w odpowiednio wycięte miejsca w innem drzewie, zazwyczaj ciemnem, służącem równocześnie jako tło obrazu lub ornamentu.

Gałęź ta sztuki pięknej, uprawiana z zamiłowaniem w epoce odrodzenia, pozostawiła nieocenionej wartości zabytki, mianowicie w ornamentyce kościelnej; wymaga ona ogromnej ścisłości i dokładności w wykonaniu; jest pracą, przy której trzeba wiele żelaznej wytrwałości i cierpliwości.

Z tego względu zasługują wystawione fortepiany na szczególną uwagę. Wieka ich wyobrażają ornament liściowy wcale nie stylizowany, naśladujący więc liście naturalne; tu i owdzie zaś daje się spostrzegać jakiś element, wzięty z kształtów zwierzęcych.

Boki fortepianów są w innym nieco rodzaju inkrustowane. Tu ornament występuje już więcej jako stylizowany, liście pojedyncze nie są zupełnie naturalne, lecz owszem w pięknych, licznych i giętkich zwojach i zakrętach przypominają poczęści ornament wcześnie renesansowy, raczej włoski niż francuski.

Przód fortepianu, czyli cała część klawiatury, zbliża się także w sposobie dekoracyi do liści stylizowanych, użytych na bokach.

W ten sposób całość przedstawia rozmaitość, która wcale nie razi, unika owszem nużącej jednostajności.

Wrażenie ogólne jest bardzo przyjemne; istotnie trzeba przyznać, że praca ta jest dowodem ogromnego zamiłowania do tej sztuki pięknej, dziś niestety prawie całkiem zaniedbanej.

Intarsye wykonane zostały wedle rysunku p. Antoniego Dębskiego, żmudną zaś pracę inkrustacyi wykonał p. Antoni Gross.

Koncert Anny Essipoff, pianistki.

Wobec bardzo licznej i doborowej publiczności wystąpiła artystka z programem, pełnym rozmaitości, a przedewszystkiem wykwintnym. Numer pierwszy, zatytułowany mylnie sonatą Mendelssohna, mógł nasuwać z góry pewne wątpliwości, gdyż sonaty Mendelssohna są to młodzieńcze utwory i niezdatne na estradę. To też artystka wykonała preludę i fugę tegoż autora. Melodya spokojna, rytmicznie trochę nawet monotonna, wyszła, dzięki niuansom przepysznym, bardzo pięknie, a to samo można powiedzieć o fudze zaatakowanej i wykonanej tonem raczej jędrnym i silnym, niż bogatym w odcienia. W dalszym ciągu nastąpił Schumann, którego szczególnie mało znana noweletta powszechny wywołała oklask. Scherzo Schuberta olśniło cudownem uderzeniem i nadzwyczajną elegancyą. Kaprys Brahmsa nie wzbudził zajęcia, tak, jak wogóle dzieła Brahmsa tracą wśród utworów pełnych prostoty i prawdziwego natchnienia. Z okazyi Brahmsa zdarzyło się artystce przed rokiem, iż mimowoli zmistyfikowała muzykalną publiczność w Lipsku — gdy bowiem przed koncertem przy układaniu programu zamieściła na nim waryacye Paderewskiego, powagi muzyczne tegoż miasta odradzały usilnie, aby nie zaczynała od utworu autora małoznanego. Wtedy p. Essipoff zamieściła waryacye Brahmsa, ale grała Paderewskiego. Publiczność po ukończeniu dała huczne oklaski i unosiła się nad pięknością nowego dzieła Brahmsa, dowiedziała się jednak, że to utwór młodego Polaka. Gdybyśmy tak umieli popierać naszych, jak umieją Niemcy popierać swoich, a przestali sprowadzać obcych i niepotrzebną im czynić reklamę, łatwiejby było artystom naszym dobić się uznania.

Dwa utwory staroklasyczne Glucka i Händla świadczyły, jak znakomicie umie artystka opanować ten styl. W drugiej części reprezentowany był prawie wyłącznie Chopin. — Wielki nokturn, pełen dramatyczności, i etiuda pierwsza z drugiego zeszytu, mniej może zachwyciły, ale za to preludz ową sławną dwunastą o północy, którą basy uderzają, jak również trzy mazurki, wykonane zostały cudownie i wzbudziły w słuchaczach niezwykły entuzyazm. Dziarskie rytmy i niepospolity powab szczegółów nadały mazurkom, znanym zresztą powszechnie, jakiś nowy zupełnie wdzięk.

Walc Moszkowskiego i niezmiernie interesująca rapsodya owerniacka Saint-Saënsa, świetnie wykonana, zakończyły koncert.

Artystka była widocznie wczoraj bardzo dobrze usposobioną; siła i werwa dopisała jej w równym stopniu aż do samego końca.

Fortepian z fabryki Bösendorfera brzmiał bardzo pięknie.

P. Essipoff udaje się do Lwowa, gdzie grać będzie w poniedziałek.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że z dniem 1 listopada 1886 r. zostanie otwartym w stacyi kolei Transwersalnej Stróże (w starostwie Grybowskiem) urząd pocztowy. Zakres działania tego urzędu pocztowego stanowić będą: przyjmowanie i wydawanie przesyłek listowych i wartościowych, przyjmowanie i wypłata przekazów zwykłych i zaliczkowych do wysokości 300 złr. i prowadzenie pocztowej kasy oszczędności. Połączenie swe z innemi urzędami pocztowemi utrzymywać będzie ten urząd pocztowy za pośrednictwem pociągów kolejowych, na przestrzeni Zwardoń Zagórz i Tarnów-Stróże krążących.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Stróżach ograniczać się będzie tymczasowo wyłącznie na miejscowości Stróże.

Od Administracyi „Czasu".

Dla robotników spalonej fabryki L. Zieleniewskiego nadesłali: rodzina G. 1 złr. 70 ct.; straż pożarna miejska przeznaczone dla niej od p. J. Bielskiej 10 złr.; X. D. Sulikowski 3 złr.

Dziś doręczyliśmy p. L. Zieleniewskiemu zebraną dotychczas kwotę 449 złr. 30 cent.

Dla kominiarzy, czynnych przy ratunku podczas pożaru fabryki L. Zieleniewskiego, nadesłali: p. T. Czech 2 złr.; X. D. Sulikowski 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (2410-?)

NADESŁANE. (2275)

NADESŁANE. (2603)

Zajścia w Bułgaryi.

W sprawie bułgarskiej zamieszcza *N. fr. Presse* następujące telegramy:

Zofia 28 października. Z dobrego źródła dowiaduję się, iż zwolennicy Zankowa zamierzali na meetingu, który z powodu zaprowadzenia stanu oblężenia nie przyszedł do skutku, obalić obecny rząd i w obecności jenerała Kaulbarsa proklamować nowy rząd z Zankowem na czele. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza rozkaz, według którego znane ofiary intryg Kaulbarsa, podpułkownicy i komendanci brygady Filow i Szwarow, pierwszy z powodu działania wbrew rozkazu władz, z powodu przekroczenia instrukcyj dyscypliny wojskowej i z powodu wysłania w zuchwałych wyrazach ułożonego telegramu do ministra wojny, został prowizorycznie pozbawiony komendy i skazany na 4-tygodniowy areszt domowy, drugi zaś z powodu niewykonania rozkazu władz pozbawiony komendy i aż do dalszych poleceń trzymany w więzieniu.

Zofia 28 października. Około godziny 4 notyfikowało ministerstwo spraw zagranicznych obcym reprezentantom zaprowadzenie stanu oblężenia w okręgu zofijskim. Jenerał Kaulbars wysłał telegraficzny protest do Naczewicza do Tirnowy przeciw zarządzonemu stanowi oblężenia, jeszcze przed otrzymaniem urzędowej o tym fakcie notyfikacyi. *Niezawisła Bułgarya* porusza myśl pospolitego ruszenia w celu opierania się ewentualnej okupacyi.

Zofia 28 października. Zaręczają, iż komitet meetingu Zankowistów zamierzał przeprowadzić na meetingu uchwałę, oddającą Kaulbarsowi naczelną komendę nad garnizonem zofijskim.

Z Zofii donoszą do *Polit. Corr.*: Jenerał Kaulbars wystósował znowu notę do rządu, w której podnosi protest przeciw zarządzonemu zaprowadzeniu stanu oblężenia w okręgu miejskim Zofijskim. Z wielką niechęcią i dopiero po przekonaniu się o nieodzownej konieczności użył rząd bułgarski tego środka. Czuje on, iż pod tym względem odpowiedział tylko swojemu obowiązkowi utrzymania pokoju i porządku w stolicy i w tym duchu odpowie na notę Kaulbarsa. Agitacye strony przeciwnej przybrały takie rozmiary, iż wydało się absolutnie koniecznem powierzyć czuwanie nad prawnym porządkiem silnej dłoni.

Gadban effendi bawi jeszcze tu i nie zraża się w przeprowadzaniu podjętej misyi pośredniczenia między Rosyą a Bułgaryą. Mówiono mu, iż misyi tej uczyni najlepiej zadość w ten sposób, jeżeli reprezentanta Rosyi skłoni, aby bezzwłocznie wymienił swego kandydata na tron bułgarski, którego też sobranie natychmiast wybierze. Także i inne zabiegi, aby skłonić jenerała Kaulbarsa do wymienienia rosyjskiego kandydata, zostały bezskuteczne. Reprezentanci kilku mocarstw zalecili rządowi, aby wśród takich stosunków odroczył na razie wybór księcia, aż pokąd nie nastąpi w tej sprawie zgoda między mocarstwami, które podpisały traktat berliński.

Z różnych stron donoszą o przygotowaniach wojennych Rosyi w Besarabii, a zwłaszcza o przygotowaniach wojskowych transportów i statków w Sebastopolu i Odessie.

Telegramy.

Wiedeń 30 października (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Warny: Podług wiadomości, nadchodzących z Konstantynopola, przybycie do Warny dwóch rosyjskich okrętów wojennych nie było dla Porty, mimo przyjaznych stosunków jej z Rosyą, obojętne. Kilka okrętów tureckich otrzymało rozkaz krążenia wzdłuż wschodnio-rumelijskiego wybrzeża.

Wiedeń 30 października. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Rząd rosyjski zakupił wszystkie zasoby węgli kamiennych w Odessie i w innych portach Morza Czarnego i polecił Towarzystwu żeglużnemu w Odessie, aby utrzymywało parowce swe w pogotowiu dla transportu wojsk do Warny. Komendanci wojsk otrzymali, oprócz rozkazu wymaszerowania, zapieczętowane rozkazy. W Odessie samej wynajęto w ostatnich dniach rezerwowe koszary dla 40,000 żołnierzy.

Warna 29go października. Komendant kanonierki rosyjskiej wymienił wizyty z konsulami francuskim, austro-węgierskim i greckim, a konsulowi angielskiemu przesłał swą kartę. Bułgarski minister wojny przybył tu wczoraj. Dziś przybył tu rosyjski statek krzyżujący „Mercur," który przywiózł 418 żołnierzy i 18 dział.

Tirnowa 30 października. Ajencya Havasa donosi: Kaulbars zbijał telegraficznie pogłoski, jakoby przybycie statków rosyjskich do Warny nie miało żadnego znaczenia. Owszem statki te stwierdzą doniosłość swej misyi, jeśli się powtórzą zajścia, o których rząd bułgarski otrzymał już wiadomość. Następnie nalegał Kaulbars telegraficznie o odpowiedź w sprawie wypuszczenia oficerów na wolność i zalecał zniesienie stanu oblężenia. Rząd postanowił wypuścić na wolność skompromitowanych oficerów.

Wiedeń 30 października (pryw.). Do *Extrablattu* donoszą z Konstantynopola: Ponieważ Nelidow ponownie Porcie stanowczo oświadczył, iż Rosya niema zamiaru okupować Bułgaryi, przesłano Gadbanowi instrukcye, aby pośredniczył dalej między Kaulbarsem a rządem bułgarskim, i zalecał rządowi bułgarskiemu umiarkowanie i skłonność do ustępstw.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 30 października. Dyrektor kancelaryi Izby deputowanych, radca rządu Kupka, zmarł w 70 roku życia.

Wiedeń 30 października. Klub Coroniniego ogłosił, że radca dworu Sochor zgłosił wystąpienie swe z klubu liberalnego centrum.

Wiedeń 30 października. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Fuldy: Biskupi niemieccy otrzymali od Papieża instrukcye względem zakazu palenia zwłok.

Peszt 30 października. Podług *Budap. Corr.* przygotował już rząd węgierski ze swej strony wszystko, aby deputacye w sprawie kwot i deputacya regnikolarna rozpocząć mogły w listopadzie lub grudniu obrady w Peszcie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30-go października (Z Izby panów). Izba przekazała ugodę cłowo-handlową wybrać się mającej komisyi, która będzie liczyć 25 członków. Następnie przyjęła Izba prowizoryum budżetowe do końca marca w drugiem i trzeciem czytaniu, tudzież bez dyskusyi ustawę o kontyngensie rekrutów, oraz ustawę o zmianie ordynacyi wyborczej do Rady państwa w Czechach, Galicyi i niższej Austryi.

Do komisyi w sprawie cłowo-handlowej ugody wybrani zostali: Beck, Belcredi, Bezecny, Conrad, Coudenhove, Czartoryski, Dumba, Falkenhayn, kardynał Ganglbauer, Gögl, Habietinek, Helfert, Hye, Karl, Metternich, Miklosich, Montecuccoli, Moser, Reinelt, Revertera, Schönburg, Leon Thun, Thurn-Taxis, Windischgraetz i Wodzicki.

Projekt do ustawy o urządzeniu Namiestnictw w Pradze i we Lwowie przyjęto w 2giem i 3ciem czytaniu.

Komisya dla ugody cłowo-handlowej ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym kardynała Ganglbauera, a jego zastępcą Schönburga.

Ku końcowi posiedzenia oświadczył prezes ministrów, iż Rada państwa zostaje z polecenia Cesarza odroczoną.

Peszt 30 października. Przedłożony Izbie deputowanych budżet na r. 1887 wykazuje: że zwyczajne dochody wynoszą 321,743,950 złr. (większe od zeszłorocznych o kwotę 840,993 złr), że dochody niestałe wynoszą 6,612,145 złr. (mniejsze od zeszłorocznych o 2,117,680 złr.) — że więc dochody łącznie wynoszą kwotę 328,356,095 złr. (mniejsze od zeszłorocznych o 1,276,687 złr.)

Wydatki zwyczajne wynoszą 325,945,491 złr. (większe od zeszłorocznych o 8,606,111 złr.), wydatki przemijające 2 395,933 (większe od zeszłorocznych o 142,386 złr.); inwestycye wynoszą 17,907,680 złr. (mniejsze o 2,592,761 złr.), nadzwyczajne wspólne wydatki wynoszą 4,150,917 złr. (większe o 557,745 złr.), czyli łącznie wydatki wynoszą kwotę 350,400,021 złr.), (większe od zeszłorocznych o 6,713,481 złr.).

Deficyt przedstawia się więc w kwocie 22.043,926 złr. (większy od zeszłorocznego o 7.990,168 złr.), z czego na deficyt administracyjny przypada kwota 4 201,541 złr.

Ostrzychom 30 października. Cesarz i następca tronu wystósowali do księcia Prymasa telegramy z życzeniami, a większa część Arcyksiążąt przesłała mu pisma gratulacyjne.

Ostrzychom 30 października. Cesarz przybył tu w towarzystwie Tiszy i został przez ludność entuzyastycznie powitany. Przed pałacem prymasowskim oczekiwał Cesarza Prymas. Wkrótce po swym przybyciu odwiedził Cesarz prymasa.

Madryt 30 października. Zwinięto tu 1200 posad podoficerskich, aby armię oczyścić z żywiołu rewolucyjnego. Zarządzenie to przeprowadzono bez zajścia.

Kursa. Wiedeń 30 paździe. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·55. — Renta austr. srebrna opod. 84·60. — Renta 4% złota austr. 114·25. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·—. — Akcye kredytowe 281·25. — Londyn 125 05. — Napoleony 9·88. — Dukaty 5·91. Marki 61·20—. — 5% Renta węg. papier. 92·95. 4% Renta węg. złota 104·10. — Losy prem. węg. 121·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·25. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 216·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 192·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·25. — Akcye kolei południowej 105·50. — Ruble —·—. — Srebro ·—.

Usposobienie giełdy: silne.

Berlin 30 paździer. — Banknoty austryackie 163·30. — Krótki Wiedeń 163·15. — Banknoty ros. 193·55. — 5% Listy zast. Polskie 60·75. — 4% Listy Likw. Polskie 56·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·75. — Akcye austr. kredytowe 460·—.

Z powodu uroczystości Wszystkich Świętych następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek t. j. dnia 2 listopada wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	119 50
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 88	5 96
20-to frankowka ważna	9 84	9 95
Imperyał ważny	10 20	10 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „ „	95 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 25	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	101 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
4½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	44 —	47 —
5% „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	191 —	192 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 50	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 25
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 29 października. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	83 50	83 65
4⅖% „ srebrna	84 50	84 70
4% „ złota	113 60	113 80
4% „ węgierska złota	103 80	103 90
5% „ „ papier.	92 95	93 10
3⅗% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 30	104 90
Morawskie „ „	104 —	105
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 50	105 10
Węgierskie „ „	104 50	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 40	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 40	151 80
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 —	108 40
Boden-Credit austryacki . . 80 „	237 50	238 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	280 70	281 —
„ Bank węgierski . 200 „	292 25	292 75
Depositen-Bank . 200 „	177 —	179 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	545 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank . . . 100 „	211 —	211 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 —	102 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	187 —	187 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	377 —	379 —
Elżbiety . . . 210 „ „	242 25	242 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	214 25	214 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	204 25	204 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2312	2316
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 75	222 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192 —	192 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 75	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 —	226 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	170 2	170 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 40	169 90
Rudolfa . . . 200 „ „	191 50	191 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 25	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	244 25	244 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 —	105 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 75	175 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 75	173 25
„ Westb. . . . 200 „ „	171 50	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99	99 25
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 75	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 80	94 30
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 75	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	102 90	103 30
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 —	100 40

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 20	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 —	101 50
Altöld-Fiume . . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	111 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 25	118 50
„ za 200 Mrk. nie op.	125 25	125 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 60	99
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 75	111 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 70	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 50	99 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 20	101 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	91 75	92 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 90	106 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 60	104 10
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	92 25	92 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 70	100 30
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 50
„ „ . 200 złr. 5%	130 20	130 70
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 25	100 25
„ Nordost . . . 300 „ „	100 20	100 75
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 60	123 90
„ Węgierskie . . „ 100	121 —	121 80
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 60	16 90

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	177 25	178 —
Clary . . . złr. 42	44 —	44 40
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	117 75	118 25
Insbrucku . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . „ 10%	24 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	45 50	46 —
Palfy . . . „ 42	41 70	42 —
Rudolfa . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . „ 42	56 75	57 50
Salzburgskie . . . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . . . „ 42	56 50	57 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	158 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . „ 20	45 75	46 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20 frankówki	9 88	9 89
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 47	12 50
Liry tureckie złote	11 23	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 25	61 32
Rubel papierowy za 100	119 —	119 25
Lwów 28 października.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 10	101 10
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 10	101 10
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 50	97 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50
Warszawa 29 października.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	94 25	— —
kupon	— —	— 156

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 449. [2646 3-3]

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 15go października b. r. L. 5995 3, Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie, na czas od 1go stycznia do 31go grudnia 1887 r, według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości,
II. Słoniny i smalcu,
III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich,
IV. Kasz,
V. Grochu i fasoli,
VI. Towarów kolonialnych.

Licytacya odbędzie się w dniu **9 listopada b r.** w biurze Dyrekcyi szpitala, od godziny 10ej do 12ej w południe, zapomocą pisemnych, 50 ct. marką stemplową zaopatrzonych i zapieczętowanych ofert.

Wadya od ceny fiskalnej, całorocznej ilości artykułów w wysokości 10%, mają być osobno niezapieczętowane Komisyi *ad hoc* wydelegowanej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8ej rano do 2ej popołudniu.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 20 października 1886 r.

Przewodniczący: *Korczyński.*

Ogłoszenie konkursu.

L. 52447. [2684 3-3]

W celu nadania 8 wsparć dożywotnich po 100 (sto) złr. w. a. rocznie z fundacyi ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla ubogich wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicyi,** polskiej lub ruskiej narodowości, ogłasza się niniejszem konkurs.

Wsparcia te przeznaczone są dla ubogich wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicyi, narodowości polskiej lub ruskiej, bez względu na to, czy pobierają emeryturę lub nie. — Pierwszeństwo jednak mają wdowy nie pobierające żadnej emerytury, między temi zaś takie, które obarczone są dziećmi.

Podania należy wnosić bezpośrednio do Wydziału krajowego, któremu służy prawo nadawania tych wsparć, **najdalej do dnia 1 grudnia 1886 r.** włącznie — i załączyć do nich: 1) metrykę zaślubin; 2) metrykę śmierci męża kandydatki, na dowód, iż śmierć ta nastąpiła po dniu 18 listopada 1869 r.; 3) dowody, iż mąż kandydatki był nauczycielem szkół ludowych w Galicyi i że był narodowości polskiej lub ruskiej; 4) świadectwo właściwego urzędu parafialnego, że kandydatka ponownie za mąż nie wyszła i pozostaje w stanie wdowim; 5) świadectwo moralności kandydatki i nienagannego jej wspólnego pożycia ze zmarłym mężem; 6) świadectwo ubóstwa; 7) dowody, jaką kandydatka pobiera emeryturę, a względnie poświadczenie, iż żadnej emerytury nie pobiera; 8) świadectwo właściwego urzędu parafialnego, iż kandydatka jest bezdzietną lub ile ma dzieci i w jakim wieku.

Podania wniesione po terminie albo niezaopatrzone w wymagane dokumenta nie zostaną uwzględnione.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Grott.

ADWOKAT

Dr. Wechsler

przeniósł swoją **kancelaryę** z ulicy Grodzkiej do domu własnego przy **ulicy św. Gertrudy pod Nr. 10.** (2677-2-3)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **leczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne,** kiłę i **wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także **listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2410-96-)

Skład futer męskich, damskich i do podróży

Francisz. Chęcińskiego

w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 I. piętro, dom o 2 balkonach,

ma zaszczyt polecić Szanow. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów, w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, prosi uprzejmie o łaskawe dalsze względy.

Wszelkie zamówienia załatwia w najkrótszym czasie. [2447-5 10]

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Magazyn J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 3,

poleca w wielkim wyborze:

nowości na suknie, okrycia i wierzchy do futer,
materye jedwabne czarne i kolorowe,
plusze, aksamity liońskie,
pledy, firanki, chustki ciepłe,
atłasy podszewkowe i na suknie,
chustki do nosa, szyrtyngi białe,
korty na płaszcze zimowe,
spodnice ciepłe, halki morowe,
i t. d.

Ceny niskie. — Próbki na żądanie opłatnie. (2416-5-5)

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2340-4)

Dr. Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, atonię kiszek i otyłość za pomocą **mięsienia (Massage)** według najnowszej metody **Mezgera.** (2572 7-)

Mieszka na **Stradomiu pod L. 9,** przyjmuje od godziny 2—4 popołudniu.

Najmniej

zł. 10 w. a. dziennie

pewnego zarobku

może każdy osięgnąć

bez kapitału

jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (2543 26-)

kantor wymiany H. Fuchs
w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

Jedynie prawdziwe oryginalne

LINOLEUM.

Patenta F. Waltona.

Najtrwalsze pokrycie podłóg, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia; dla domów prywatnych, kantorów, handlów i t. p. Skład chodników, pokładów przed umywalnie i materyj pokojowych w najrozmaitszych deseniach. (2594-6-)

Odprzedającym zniżka.

F. C. Collmann's Nachf. A. Reichle
w Wiedniu, I., Kolowratring 3.

Prawdz. węgier. naturalne wino

rozsyła **za zaliczką** w beczułkach od 10 litrów wyżej:

dobre stare stołowe wino białe		24 ct.	za litr
znakomite z r. 1872	„	28	„ „ „
Riessling „ 1872	„	35	„ „ „
Ruster tłuste, słodkie	„	75	„ „ „

Czerwone wina, najlep. gat. od 25 ct. wyżej
Śliwowica praw. syrmirska od 70 c. do złr. 1·20
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 c. do 1 złr. 50 ct. (1913-12-)

Beczki liczę najtaniej po cenie kosztów i takowe przyjmuję w dobrym stanie napowrót, za też samą cenę, opłatnie do stacyi kolej. w Preszburgu. — Przy odbiorze najmniej 100 złr., odstąpuję 5% rabatu. Przy obstalunkach upraszam o **dokładne podanie** stacyi kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w **Preszburgu** (na Węgrzech).

Poszukuje się

stałych ajentów

dla sprzedaży losów na częściowe spłaty.

Oferty z poleceniami pod lit. **M. S. 1000** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń pod firmą **MORITZ STERN in Brünn.** (2650-3-3)

Najpopularniejszy kalendarz humorystyczny

ANANAS

wyszedł w ozdobnem wydaniu z ilustracyami Bieszczada, Jankowskiego, Ichnowskiego i Kruszewskiego.

Ananas zawiera 23 arkusze druku, bogatą część kalendarzową informacyjną i literacką pióra najlepszych humorystów. Oprócz rysunków wykonanych sposobem autograficznym ozdabiają go dwie chromolitografie i prześliczna okładka chromolitografowana rysunku Szymanowskiego i Kruszewskiego. (2673-3 3)

Cena egzemplarza 60 ct., z przesyłką 70 ct.

Wydawca **K. Bartoszewicz w Krakowie,** hotel Saski.

TANIE WYDANIA J. CHOCISZEWSKIEGO.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str. z portretem, opr. 20 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 8o, 84 str., 36 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i trynmfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rosyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Kupujący za **2** złr. naraz, otrzymają w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytułem **„Piast."**

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu" żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Oryginal. normalną bieliznę



(system prof. G. Jaegera)

DLA MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI,

ze słynnej fabryki

Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,

szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4. Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zniżone ceny zimowe.

Upraszа się dokładnie uważać na adres.

Zamówienia punktualnie za zaliczką. [2403-10-30]

PERSICANER & Cie

w Wiedniu, I., Liebenberggasse 7 (Parkring 10).

Techniczne towary gumowe wszelkiego rodzaju: amerykańskie węże do wina i piwa, węże na bardzo wysoki tłok parowy, amerykańskie węże ślimaczkowate z płaską galwan, sprężyną, rzemienie gumowe amerykańskie, znany najlepszy gatunek.
Opakowania wszelkiego rodzaju, płyty asbestowe, sznury, pierścienie, opakowania, do tłuszczu i federweisu, warkocze z bawełny i konopi i t. p.
Surowe i gumowe węże konopiane, wiaderka gumowe, chusty do skakania.
Nieprzemakalne materye, kaftany szybowe, spodnie, płaszcze, nakrycia na wozy i t. d.
Pasy skórzane do ruchu, do szycia i wiązania, pasy bawełn.
Mineralne oleje do smarowania, amerykańskie i rosyjskie.
Elektrotechniczne przybory wszelkiego rodzaju, płyty łykowate i giętkie, rury i sztaby, płyty z twardej gumy i tarcze, takież rury i sztaby, druty telegraficzne, gutaperchowe i t. d. (2367-15-25)

Cenniki i próbki darmo.

Wiedeń, hotel Kaiserin Elisabeth

tuż **w pobliżu** Stefansplatz.

Przez nową wspaniałą budowlę, Kärntnerstrasse Nr. 9, znacznie zwiększony.

Gustowne apartamenta od 5 złr. wzwyż, 100 pokoi począwszy od 1 złr.

Czytelnia — telefon — kąpiele.

Na żądanie omnibus do i od wszystkich dworców kolei. **Pensyonat wedle umowy.** W restauracyi kuchnia francuska i wiedeńska. Sprzedaż wybornych win vöslauskich własnego chowu. (2076-10-10) **F. Heger,** właściciel.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321-15-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po złr. 2·— korzec = 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład Nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2358 9 12)

JAKÓB GERTLER

MOSIĘŻNIK

w Krakowie, ul. ś. Gertrudy 14,

poleca swój skład panewek do młocarń i maszyn parowych, kurków, kranów do gorzelń, żelazek, lichtarzy kościelnych, moździerzy, pip do piwa i wszelkich potrzeb mosiężnych, oraz sikawki ogniowe i lodownie do piwa najnowszego systemu, których nawet bez lodu, napełnionych wodą używać można. Pierwsze i najtańsze źródło. (2680-2)

Papier klosetowy 15 c.

500 | **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (2438 36-)

Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, opakowanie darmo;

najlepszy miód różany

kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką. (2600 2-3)

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w **Lublanie (Laibach) w Krainie.**

Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie



Kasy

trwałej najnowszej konstrukcyi

WIESE & Co. w WIEDNIU,

skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25,
fabryka: II., Pappenheimg. 58.

W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (2485 23 24)

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywoblockiego aptekarza. (2601 2)

FABRYCZNY SKŁAD

BIELIZNY

trykotowej, według systemu profes.

Jaegera,

w handlu p. f. Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek gł. L. 8.

Kupujący otrzymują dokładne wyjaśnienia, jak prać należy bieliznę trykotową, aby uniknąć kurczenia i utrzymania tejże w należytej elastyczności, zwłaszcza koszule trykotowe, których używa się jako zwykłe koszule.— Bielizna Jaegerowska przy obecnej zimowej porze jest niezbędną dla osób słabowitych i skłonnych do przeziębienia oraz cierpiących na reumatyzm i przez najwyższe władze sanitarne jak najlepiej jest zalecaną. (2335-7-8)

Młodzieńcy zyskają piękny porost brody przez używanie prawdziwego **Roborantium.** Cena złr. 1 i 1·50. **J. Grolich w Bernie** mor. i składach. [2173 9 12]

Dla wyrabiania likierów, rumu, wyciągu herbacianego i t. d.

wypróbowane znakomite **esencye** wraz z opisem użycia dostarcza fabryka **esencyj S. A. Bauer & Co., w Wiedniu, I. Hessgasse Nr. 3.** Prócz tego najl. podw. rekt wyciąg spirytusowo-octowy (1 litr na 40 litr. wyborn. octu). (2592 5-10)

Kto chce sprowadzić

prawdziwe berneńskie towary z wełny owczej,

niechaj się uda z zaufaniem do najstarszej firmy sukienniczej [2409-5-12]

Moritz Bum w Bernie, założonej w r. 1822.

Pledy podróż. od **złr. 3·50** wzwyż. Próbki opłat. PP. majstrom krawiec. zbiór wzorów darmo.

W dobrach Uhrynów dolny,

o 2 kilometry od Stanisławowa oddalonych, jest **folwark Kłuzów zaraz do wydzierżawienia;** z zasiewami ozimemi i jarymi, całkiem nowemi budynkami, młocarnią wodną, stajnią na 130 krów i t. d. Położenie do chodowania bydła i do handlu z nabiałem nader korzystne. Pola ornego 458 morgów wraz z pastwiskami nad Bystrzycą położonemi. Bliższa wiadomość na miejscu u zarządcy dóbr p. *Stankiewicza.* Stacya kolejowa i pocztowa w Stanisławowie. (2694-2 3)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Landong. Nr. 29. (2481-7-)

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrob odznaczony został złotym medalem. **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka** i **Konst. Wiszniewskiego, we Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu i Bochni.** (2397-22-24)

Niema już więcej zamoczonych nóg



Niema już więcej twardej skóry

tylko przez **STEFANA FERNOLENDTA** niezrównaną

uniwersalną nieprzemakalną maść na skórę,

która każdą **skórę** już po jednem dostatecznem wcieraniu czyni zupełnie **nieprzemakalną.** Moja **maść na skórę** robi **skórę** bardzo **miękką, gładką** i bardzo **trwałą.** Niedopuszcza zupełnie **pękanie i rysowanie skóry,** czy to są **buty, chomąta, nakrycia powozów** i t p. Moja **maść na skóry** jest doskonałym **środkiem ochronnym** przeciw **rdzewieniu metali** i oddaje **wyborne usługi** jeko **maść na kopyta końskie.**

Ceny maści na skóry: w pudełkach po 10, 20 i 50 ct., w pudełkach blaszanych po 15, 30 i 60 ct. następnie w blaszankach po ½ klgr. 1 złr, po 1 klgr. 2 złr. (2408-7-15)

Znaczna oszczędność obuwia

przez używanie **mojego połyskowego czernidła do butów bez oleju witryolejowego,** które **natychmiast** wytwarza **ciemny czarny połysk** i wcale **skóry** nienadwerężа W pudełkach drewnianianych po 8, 16 i 32 ct. W błaszanych pudełkach po 12, 20, 40 i 80 ct.

Następnie także **płynne natychmiastowe czernidło połyskowe,** do użycia bez szczotki, do odświeżania **skóry karetowej, chomąt, toreb podróżnych, skórzanych mebli, rzemieni i obuwia skórzanego,** we flaszkach po 25 i 40 ct.

Erste k. k. landesbef.
STIEFEL-GLANZ-WICHSE-FABRIK
(fabryka założona 1835)

Stefan Fernolendt, Wien, I., Schulerstr. 21.

Od 1 złr. wzwyż rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*